Czas na przerwę

Kwiecień 2021r.
Nr 33

Magazyn dla dzieci

Kartka z kalendarza

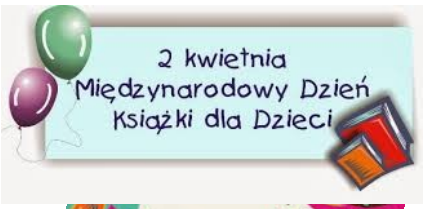

1 kwietnia: Międzynarodowy Dzień Ptaków

1 kwietnia: Prima aprilis- dzień żartów

2 kwietnia: Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci

2 kwietnia: Światowy Dzień Autyzmu

4 kwietnia Dzień Zwierząt Bezdomnych

4 kwietnia: Wielkanoc

5 kwietnia: Poniedziałek Wielkanocny

7 kwietnia: Światowy Dzień Zdrowia

14 kwietnia Święto Chrztu Polski

22 kwietnia: Dzień Ziemi

22 kwietnia Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem

29 kwietnia Międzynarodowy Dzień Tańca

Kwiecień, co deszczem rosi, wiele owoców przynosi.
Jeśli w Wielkanoc deszcz pada, w całym lecie suchość włada.

W tym numerze:

Opowiadania z Doliny Muminków 3-5
Crossword 6
Palce lizać 7-8

O czym marzą bezdomne zwierzęta?

1 kwietnia to dzień, w którym trzeba szczególnie uważać! Jest to dzień, kiedy tradycyjnie robi się psoty, żarty i podaje nieprawdziwe informacje. Wtedy to każdy może sobie zażartować, dlatego nikt nie powinien się obrażać. Żart ma być śmieszny, a nie złośliwy. (a)

Kto… czyta, nie błądzi

Książki do przeczytania, polecane przez Piotra, Zosię, Lilianę, Filipa i Franka - uczniów z 1a…

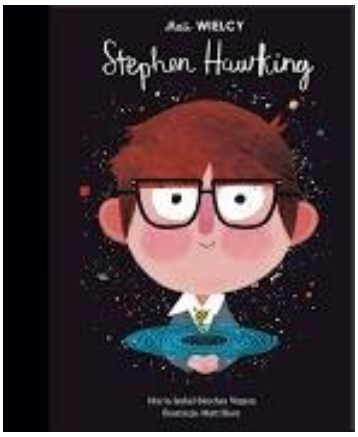

Pewnego dnia urodził się Stefan Hawking. Był taki jak my wszyscy, ale jednocześnie był bardzo ciekawy świata. Dostał się na wiele dobrych uczelni, ale na studiach lekarze odkryli, że chorował na nieuleczalną chorobę i zostały mu 2 lata życia. Mimo tego, on nadal prowadził badania czarnych dziur i wszechświata. Potem, niestety, nie mógł już niczym ruszać, oprócz jednego mięśnia na policzku. Mimo tego, napisał dużo książek i nagrał dużo filmów. Napisał to dzięki specjalnemu programowi do przetwarzania mowy na pismo. Był bardzo sławny. W jego 65 urodziny koledzy ze studiów urządzili mu niespodziankę. Książka ukazała się w serii, pt. "Mali wielcy".

Któregoś dnia dziewczynka spotkała Zofię która zbierała kolory. Potem przyszedł jej tata. Poszli razem na targ. Tam Zosia zbierała kolory do rurki… Książka ma 47 stron. Nie jest podzielona na rozdziały.

Wiewiórki szukały zapasów na zimę. Już prawie wszystko wyzbierały, Więc poszły zajrzeć do swoich dziupli, żeby sprawdzić, ile mają już zapasów. Błażej miał ich mnóstwo, a Cyryl nie miał wcale zapasów. Poszedł ich szukać. Zobaczył, że jedna szyszka wisi na gałęzi. Błażej również to zauważył. Kłócili się, do kogo ma należeć szyszka. Nagle szyszka odbiła się od drzewa i uderzyła niedźwiedzia w nos. Niedźwiedź obudził się i przegonił wiewiórki daleko, daleko w las. Szyszka wpadła do wodospadu. Stamtąd porwał ją wielki orzeł… Na koniec, wiewiórki pogodziły się i jedna drugiej pomogła wejść na drzewo. Potem urządziły wielką ucztę i zaprosiły wszystkich mieszkańców lasu.

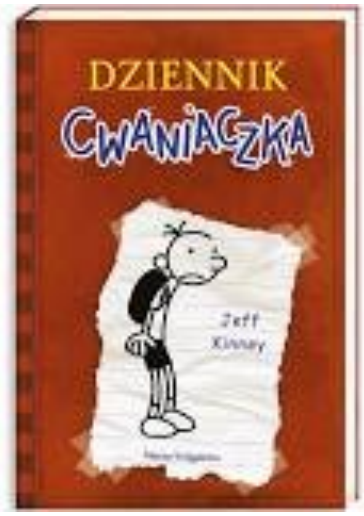

Książka nosi tytuł "Dziennik cwaniaczka". Opowiada o chłopcu, który obecnie już studiuje. Jest bardzo śmieszna, polecam ją chłopcom i dziewczynkom. Rozdziały są w formacie miesięcy i dni tygodnia. Książka ma 221 stron. Lubię ją, ponieważ jest bardzo zabawna. W całej serii jest 7 książek, a ta jest 6. "To książka dla twoich dzieci, które lubią czytać, a zwłaszcza dla tych, które nie lubią czytać".

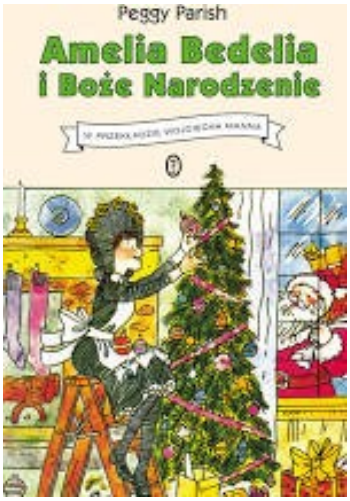

Opowiadania z Doliny Muminków

Wiosenna piosenka

Włóczykij wędrował po lesie w jednym celu - chciał zdobyć wiosenną piosenkę i zaśpiewać ją w Dolinie Muminków. Po długiej wędrówce zmęczył się, usiadł na pieńku i rozpalił ognisko. Nagle usłyszał jakieś dźwięk i z wody wyłonił się stworek. Był chudy i żółty. Zapytał, czy może się ogrzać przy ognisku. Włóczykij zgodził się po namyśle. Zapytał stworzonko, jak się nazywa. Nie miało ono imienia i poprosiło, żeby Włóczykij jakieś dla niego wymyślił. Od teraz stworek nazywał się Titijuu. Potem stworzonko uciekło.

Włóczykij szukał go. Kiedy wróciło, powiedziało że teraz ma domek z tabliczką, z pomarańczowym napisem Titijuu i znowu zniknęło. Wiosenna piosenka wciąż nie przebywała. Włóczykij próbował ją znaleźć na wiele sposobów, ale wciąż się nie udawało. Włóczykij postanowił pójść do wioski Muminków. Wiedział, że nie ma piosenki, ale wiedział też, że Muminki za nim tęsknią. Na jego widok wszyscy się ucieszyli, chociaż Włóczykij był smutny, bo nie miał wiosennej piosenki. Jego najlepszy przyjaciel Muminek powiedział, że to on jest dla nich najlepszym prezentem.

Włóczykij zawędrował na północ, szukając melodii do swojej piosenki. Nie mógł się skupić i nie mógł wymyślić żadnej melodii. Kiedy tak wędrował, pomyślał o swoim przyjacielu Muminku. Kiedy już dotarł do strumyka, rozłożył namiot, rozpalił ognisko i zrobił kolację. Kiedy stanął przy strumyku, zauważył stworzonko. Nie bało się go i powiedziało, że dużo o Włóczykiju słyszało. Stworzonko powiedziało, że nie ma imienia. Kiedy próbowało odejść, Włóczykij zatrzymał stworzonko i powiedział, że ma imię dla stworzonka - „Titijuu". Następnego dnia Włóczykij nadal wędrował, a kiedy już dotarł na miejsce, nie mógł wymyślić melodii. Postanowił wrócić do tego miejsca, gdzie poznał stworzonko. Włóczykij zawołał je i w pewnej chwili pojawiło się. Powiedziało, że zrobiło tabliczkę do swojego nowego mieszkania i że nie ma czasu. Później Włóczykij już mógł wymyślić sobie spokojnie melodię.

Straszna historia

Pewnego dnia Homek ze swoim małym braciszkiem przyszedł bawić się na podwórko, ale braciszek tak się zdenerwował, że Homek bawił się sam. Miał tak bujną wyobraźnię, że wyobraził sobie węże i grzyby, pożerające jego małego braciszka. Potem pobiegł do rodziców i powiedział.

- Mamo, tato, braciszka pożerają węże i żywe grzyby.

Rodzice mu nie uwierzyli. Homek uciekł i znów sobie wyobrażał wóz - widmo i unoszącego się w nim brata. Później poszedł ścieżką i zobaczył dom małej Mi, która siedziała na szafie. Kiedy Homek opowiedział jej tę historię, odpowiedziała mu, że żywe grzyby już u niej były i pożarły jej babcię. Homek przestraszył się i wszedł pod fotel. W tym momencie przyszedł jego tata i zabrał go do domu. Homek powiedział, że już nie chce spotkać się nigdy z małą Mi, bo ona strasznie zmyśla.

Opowiadali: Franek , Pola i Natalia z 1a

Ciąg dalszy na następnej stronie...

Pewnego dnia Homek i jego mały braciszek czołgali się pod płotem. Homek wyobrażał sobie, że trwa wojna i że jest w rowie, i walczy z wrogiem. Młodszy braciszek zaczął jeść ziemię. Homek powiedział, że ziemia jest zatruta, tak jak wszystkie owoce w tym świecie. Braciszkowi w końcu znudziła się ta zabawa i chciał już wrócić do domu. Homek powiedział, że już nigdy nie wróci do domu i nie zobaczy tatusia, i mamusi. Młodszy braciszek zaczął strasznie krzyczeć. Homek pomyślał, że ten płacz potrwa bardzo długo. Postanowił iść dalej szukać wroga i z nim walczyć. Wyobrażał sobie, że szedł na biegun południowy, a to były bagna. Później sobie wyobrażał, że jedzie wóz - widmo bez kierowcy. Ponadto wyobrażał sobie, że z każdej dziury wypełzają węże i grzyby. Pomyślał, że wąż zjadł braciszka i postanowił sobie go uratować. Niestety nie znalazł go. Poszedł do tatusia i mamusi, i powiedział, że węże zjadły braciszka. Mama była duża i roztropna, ale… Tata powiedział do mamusi, że Homek tylko zmyśla i spokojnie wyszedł na dwór zobaczyć, czy braciszek żyje. Na dworze braciszek jadł ziemię. Mama powiedziała, że trzeba było dać Homkowi w skórę. Tata uznał, że nie ma teraz na to siły.

- Homek nie dostanie dziś ani leguminy, ani obiadu.

Homek był bardzo zdenerwowany na mamusię i tatusia. Gdy nadszedł zachód słońca, wybiegł na bagna. Znów wyobrażał sobie wóz – widmo. Powiedział do siebie, że nie trzeba było zmyślać, bo on już jest naprawdę. Na ziemi było widać tylko czerwone światła. Nagle po drugiej stronie zobaczył małe, oświetlone okienko. Postanowił pójść do tego domku. Myślał, że tam będzie jakaś mała Mimbla. Zapukał, ale nikt nie otwierał, więc sam wszedł do środka. Na oknie stała lampka, a mała Mimbla siedziała na szafie. Homek przywitał się z nią i zapytał, czemu siedzi na szafie. Powiedział, że jest to głupie. Mała Mi odpowiedziała.

- Jak dla kogo. Dla mnie to jest jedyny ratunek przed niebezpieczeństwem.

Powiedziała, że te straszne grzyby wchodzą do domu i są już nawet w salonie, a ona z góry wszystko widzi. Powiedziała Homkowi, żeby zwinął dywan pod drzwi. Homek bardzo się bał i nie umiał zwinąć dywanu. Nagle usłyszeli pukanie do drzwi. Babcia z sąsiedniego pokoju powiedziała Mi, żeby otworzyła drzwi. Mi była zdziwiona, że babcia może jeszcze mówić, bo jest cała w grzybach. Babcia otworzyła drzwi. Okazało się, że był to tata Homka i chciał go zabrać do domu.

- Homek jest pod kanapą – powiedziała Mi.

Homek szybko wybiegł spod kanapy, nie spojrzał na Mi, ani na jej babcię, lecz wybiegł z domu. Powiedział, że już nigdy nie wróci do Mi, bo ona strasznie zmyśla.

- Rozumiem – odpowiedział tata.

A gdy wrócili do domu, zjedli całą leguminę, która została.

O Filifionce, która wierzyła w katastrofy

Żyła sobie kiedyś pani Filifionka, która prała chodniki, a przy tym rozmyślała o katastrofach. Przygotowywała się do wizyty pani Gapsy. Mieszkała w domku, który był ponury i w ogóle jej się nie podobał. Miała w nim różne porcelanowe przedmioty. Nareszcie przyszła pani Gapsa… Filifionka powiedziała.

- Czuję się beznadziejnie. Cały czas czegoś się boję.

Pani Gapsa w ogóle jej nie słuchała. W końcu pokłóciły się o kwiatek. Pani Gapsa stwierdziła, że kwiatek jest brzydki. Obydwie panie powiedziały sobie „do widzenia”… Rozpętała się straszna burza i uszkodziła komin. Filifionka poczuła się bezpiecznie dopiero poza domem. Wiatr porwał wszystko i rozwiał po polach. Jakimś dziwnym trafem ominął Filifionkę. Po jakimś pani Gapsa spotkała Filifionkę. Powiedziała, że przez cały czas myślała o ich ostatnim spotkaniu…

Opowiadali: Mikołaj i Maja z 1a

Ciąg dalszy na następnej stronie…

O Paszczaku, który kochał ciszę

Paszczak pracował w parku rozrywki. Dziurkował bilety. Park został zniszczony, a wtedy Paszczak przeszedł na emeryturę i spokojnie sobie mieszkał. Przyszły dzieci z jedzeniem dla niego i z częściami zniszczonego parku… Wtedy Paszczak naprawił im te urządzenia, żeby dzieci mogły się bawić. Paszczak powiedział tyko, żeby bawiły się cicho.

Cedryk

Mały Sniff oddał swojego pluszowego pieska Cedryka córce Gapsy. Sniff bardzo kochał Cedryka i potem bardzo żałował, że go oddał. Cedryk miał obrożę z kamieniem księżycowym. Włóczykij chciał pocieszyć Cedryka i opowiedział mu historię o ciotce swojej matki. Jego ciocia lubiła różne rzeczy. Pewnego dnia podczas obiadu połknęła kość, która utkwiła jej w gardle. Była u lekarza, który powiedział, że ciotka niedługo umrze… Ciotka przestała cieszyć się z posiadanych różnych rzeczy i postanowiła, że je zostawi innym, że je rozda innym. Zastanawiała się, co komu dać… Chciała zbadać rzekę Amazonkę, zamierzała też urządzić przyjęcie i zbudować dom dla samotnych dzieci. Mimo tego, że zaraz miała umrzeć, czuła się szczęśliwa. Sniff nie chciał słuchać tej opowieści, lecz Włóczykij wyjaśnił, że historia dobrze się skończy. Pewnego razu ciotka tak się śmiała, że kość wyleciała jej z gardła i wszystko skończyło się dobrze. Ciotka spełniała swoje marzenia.

Przygoda Sniffa też się dobrze skończyła - Gapsa porzuciła Cedryka, którego znalazł Sniff. Gapsa zabrała piękne kamienie z oczu i z obroży Cedryka. Mimo tego, Sniff dalej kochał swego pluszowego pieska.

Choinka

Pewnego dnia Paszczak obudził rodzinę Muminków w Wigilię. Zapytali, czy to już wiosna.

– Nie, to jest gwiazdka i musimy się przygotować.

Wszyscy biegali jak szaleni, bo nie wiedzieli, co to jest ta „gwiazdka”. Mówili im, że trzeba przygotować jedzenie i choinkę. Wszystko to zrobili. Myśleli, że nadejdzie jakaś katastrofa… Nie nadeszła… Ofiarowali tę choinkę zwierzątkom, które bardzo się ucieszyły, że mają swoje prezenty i jedzenie.

Mama Muminka zdecydowała, że chce iść spać, bo jest śpiąca i nie chce wiedzieć, jaka katastrofa ma nadejść.

Opowiadali: Klaudia, Michał i Leon z 1a

Kartka z pamiętnika

6 marca

Dziś rano wstałem w dobrym humorze. Szybko się ubrałem i przygotowałem śniadanie. Rodzice bardzo ucieszyli się z tej niespodzianki. Mikołaj

Dziś rano nie zadzwonił budzik… Spóźniłem się do szkoły i dostałem uwagę. Po przyjściu do domu, sprawdziłem zegarek. Okazało się, że baterie były wyczerpane. Olek K

7 marca

Dzisiaj pojechałem z mamą do mojego kolegi Kacpra. Bardzo lubię się z nim bawić, dlatego wstałem bardzo wcześnie, bo już nie mogłem się doczekać. Układaliśmy klocki lego. To był wspaniały dzień. Olek M

10 marca

Zrobiłam laurkę dla taty z okazji Dnia Mężczyzn. Gdy byłam na spacerze, widziałam piękny klucz ptaków. Weronika

11 marca

Dzisiaj obudziłam się bardzo wcześnie. Mama przygotowała mi pyszne śniadanie. Potem miałam 5 lekcji. Popołudnie spędziłam z bratem. Lena

Dziś rano nie zadzwonił budzik i spóźniłem się do szkoły. To było straszne! Och, co to było! Mam teraz wpisaną nieobecność… A to wszystko przez ten budzik! To nie powinno nigdy się wydarzyć… Filip

CROSSWORD

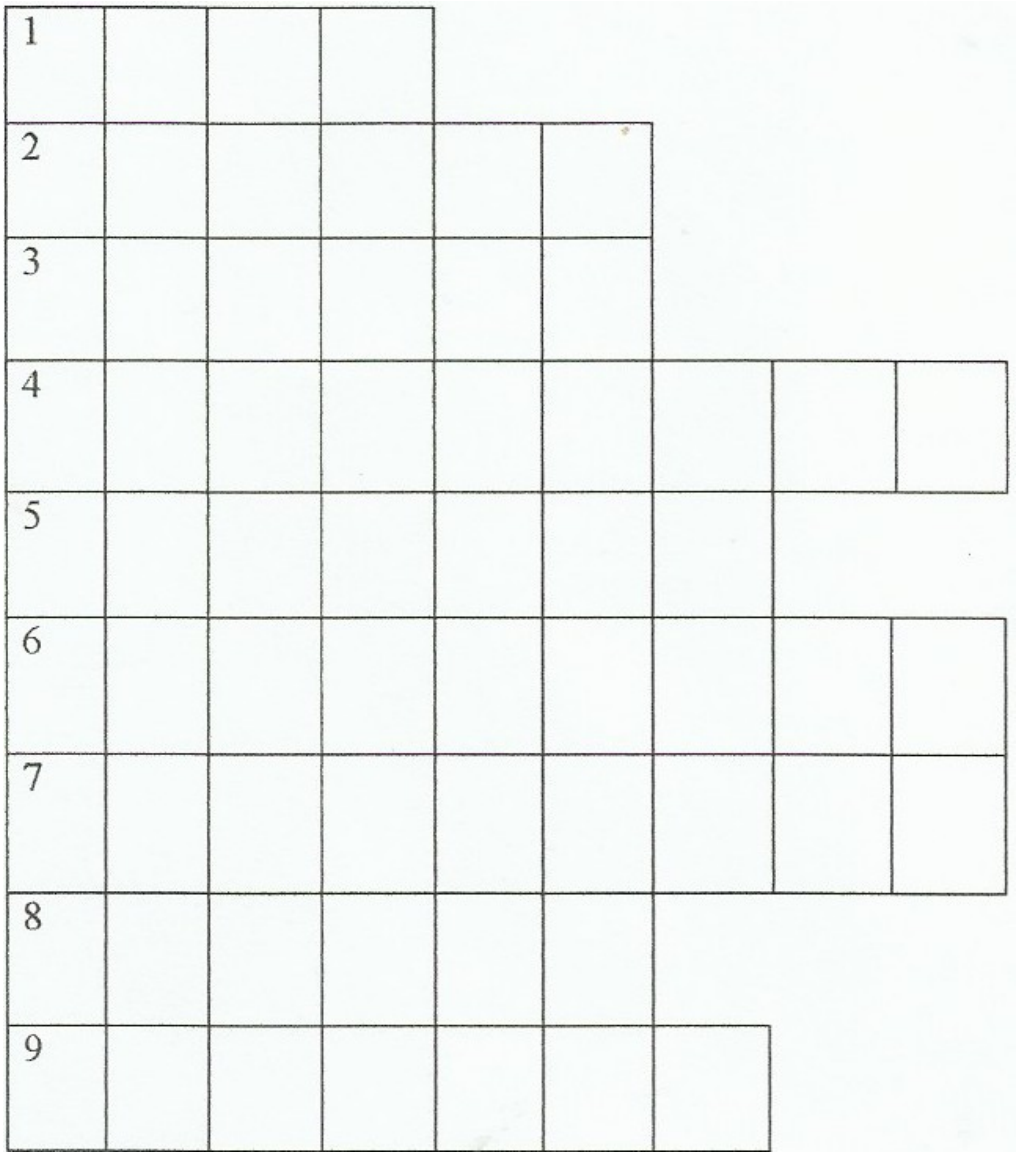

1.When you cry, you are …….

2.When somebody irritates you, you are …..

3.After a long day at school, you are …..

4.When you lose something, you are …..

5.When you want to eat something, you are …..

6.When somebody gives you a present, you are …….

7.When you want to drink something, you are ……

8.When you have a nice day, you are…..

9.When you see a spider, you are ……(a)

Palce lizać

Kokosanki

200 g wiórków kokosowych
350 g cukru
1 opakowanie cukru waniliowego
5 białek

Do miski, którą umieszczamy nad garnkiem z parującą wodą, wsypujemy cukier, cukier waniliowy, wiórki kokosowe oraz wlewamy białka. Mieszamy do momentu uzyskania gorącej jednolitej masy, następnie miskę zdejmujemy z garnka i odstawiamy do wystudzenia. Na blasze wyłożonej papierem formujemy kokosanki. Pieczemy w piekarniku przez 12-16 minut w temperaturze 180 stopni. (a)

Przepis na szarlotkę

Ciasto :

- 4 szklanki mąki
- 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 szklanka cukru pudru
- 1 kostka masła
- 3 łyżki smalcu
- 5 żółtek
- 2 łyżki gęstej, kwaśnej śmietany

Nadzienie :

- 10 kwaskowatych jabłek, obranych i startych
- pół szklanki cukru
- 2 łyżeczki cynamonu
- 1 budyń śmietankowy
- 3 łyżki soku z cytryny
- dodatkowo cukier puder (do posypania).

Przygotowanie ciasta:

Mąkę, cukier puder i proszek do pieczenia przesiać do dużej miski. Masło pokroić na małe kawałki i razem ze smalcem dodać do mąki i posiekać, aż masa będzie grudkowata. Do masy dodajemy żółtka i kwaśną śmietanę i wyrabiamy ciasto (można zrobić to robotem kuchennym). Ciasto podzielić na pół, zawinąć w folię i włożyć do zamrażalnika na około 2-3 godzin.

Przygotowanie nadzienia:

Starte jabłka umieścić w misce i dodać cynamon, cukier, cukier waniliowy, budyń śmietankowy i sok z cytryny. Wszystko wymieszać i odcisnąć z nadmiaru soku. Następnie rozgrzać piekarnik do 180 stopni C. Prostokątną formę wyłożyć papierem do pieczenia i zetrzeć jedną połówkę ciasta. Na starte ciasto wykładamy nadzienie z jabłek. Następnie ścieramy drugą połówkę ciasta. Wkładamy do piekarnika na około 50-60 minut, tak aby ciasto zarumieniło się. Posypujemy cukrem pudrem. Ciasto jest pyszne zarówno na ciepło jak i na zimno. (a)

Nie ma bardziej polskiego owocu niż jabłko. A jeśli jest jabłko, to muszą być i gruszki. Bo świat już jest tak stworzony, że jedni wolą jabłka, a inni jedzą gruszki.

PLACUSZKI Z JABŁKAMI

Składniki:

2 jabłka, 3 żółtka, 2 łyżki bułki tartej, 2 łyżki mąki, ½ szklanki mleka, ½ łyżeczki proszku do pieczenia, olej do smażenia, cukier puder

Jabłka umyj, obierz i zetrzyj na tarce o dużych oczkach. Dodaj bułkę tartą, mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia, mleko i żółtka. Wymieszaj wszystkie składniki. Na patelni rozgrzej olej i kładź łyżką porcje masy. Uformuj niezbyt grube placuszki, posyp cukrem pudrem. (a)

GOFRY

Składniki

- *mąka pszenna: 2.5 szklanki*
- *cukier biały: 0.5 szklanki*
- *mleko: 0.75 szklanki*
- *woda: 1 szklanka*
- *olej: 0.5 szklanki*
- *jajka: 4 sztuki*
- *proszek do pieczenia: 1 łyżeczka*
- *cukier waniliowy - 1 opakowanie*

Sposób przygotowania

Wszystkie składniki wrzucamy do jednej miski: mleko, woda, mąka, cukier biały, cukier waniliowy, proszek do pieczenia, oraz wcześniej wymieszane żółtka jajek z olejem, wszystko razem miksujemy na jednolitą masę. Osobno ubijamy białka jajek z szczyptą soli. (białko musi mieć wysoką sztywność) Ubite białka dodajemy do ciasta już nie używając miksera, delikatnie mieszając je z ciastem. Przygotowane ciasto wlewamy na dobrze rozgrzaną gofrownicę. Czas pieczenia ok. 2.5 min. (a)

Bazyliowe pesto

Składniki:

400 g makaronu fusilli (świderki)

1/3 szklanki orzechów nerkowca

1 ząbek czosnku

duża garść bazylii

½ szklanki oliwy z oliwek

1/3 szklanki parmezanu

Pół łyżeczki soli

Makaron ugotować. Pozostałe składniki zmiksować i wymieszać z ugotowanym makaronem. (a)

Babka majonezowa

Sama nazwa kojarzy się z Wielkanocą, ale u nas babka ta gości na stole przez cały rok.

Składniki:

½ szklanki mąki pszennej
½ szklanki mąki ziemniaczanej
¾ szklanki cukru
cukier waniliowy
4 jajka
2 łyżeczki proszku do pieczenia
1 łyżeczka aromatu cytrynowego
4-5 łyżek majonezu

Obie mąki przesiewam przez sitko, dodaję proszek do pieczenia i wszystko mieszam. Oddzielam żółta od białek. Białka ubijam na sztywną pianę i stopniowo dosypuję cukier i cukier waniliowy. Cukry muszą się rozpuścić. Teraz dodaję żółtka i cały czas ubijam. Następnie dodaję maki, majonez i aromat cytrynowy. Majonez sprawia, że ciasto jest lekkie, puszyste i wilgotne w środku. Ciasto wlewam do foremki z kominkiem. Piekę 50 minut w temperaturze 180 stopni. Po upieczeniu posypuję cukrem pudrem. Smacznego!!! (a)

Magazyn dla dzieci – miesięcznik
„Czas na przerwę”

Adres redakcji:
ul. Sportowa 5, 05-506 Lesznowola
Siedziba redakcji:
Sala 12

Zespół redakcyjny:
Uczniowie klas I-III SP
Opieka i korekta:
E. Moczydłowska
Współpraca:
R. Sidorko

Kontakt:
elamowska19@gmail.com

Uśmiechnij się ...

Po klasówce z matematyki rozmawiają dwaj koledzy:
- Ile zrobiłeś zadań?
- Ani jednego.
- Ja też. Pani znowu powie, że ściągaliśmy od siebie.

• • • •

Nauczyciel na lekcji matematyki:
- Marysiu, skoro w jednej dłoni mam 9 jabłek, a w drugiej mam 7 jabłek, to znaczy, że...?
Marysia odpowiada:
- To znaczy, że ma pan bardzo duże dłonie, proszę pana.

• • • •

Koniec roku szkolnego. Synek przychodzi ze szkoły.
- Tato, ty to masz szczęście do pieniędzy.
- Dlaczego?
- Nie musisz kupować książek na przyszły rok - zostaję w tej samej klasie. (a)

Rady nie do szuflady...

Wczesna wiosna to czas, kiedy można zobaczyć płonące łąki lub zarośla. Niestety, ciągle wiele osób wierzy, że na miejscu spalonej trawy lub trzciny wyrośnie świeża, młoda roślinność. Rzecz w tym, że trawa i tak wyrośnie. **Natomiast podczas wypalania łąk ginie wszystko, co na nich żyje.** Organizmy nie są w stanie przetrwać pożaru, ani uciec przed nim– są najczęściej zbyt małe. Ogień niszczy to, co znajduje się na powierzchni, ale także pod nią, np.. dżdżownice. Bardzo groźny dla mrówek i trzmieli jest dym, który dusi zwierzęta w ich norkach.

Niestety, często giną też ludzie podpalający trawy. **W rozprzestrzenianiu ognia pomaga także wiatr.** W przypadku dużej jego prędkości i gwałtownej zmiany kierunku, pożary bardzo często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Podczas zmiany wiatru ludzie nie są w stanie uciec przed niebezpiecznym żywiołem. Prędkość rozprzestrzeniania się pożaru może wynosić ponad 20 km/h (szybki bieg to prawie 20 km/h, szybka jazda na rowerze to około 30 km/h).

Jeśli zauważymy pożar, zachowajmy ostrożność. **Nasza pomoc powinna polegać na zabezpieczeniu siebie i wezwaniu specjalistycznych służb.** Dzwonimy po straż pożarną (998) lub wybieramy numer alarmowy 112. Pamiętajmy, że strażacy i służby leśne, aby rozprawić się z żywiołem, używają fachowego sprzętu, m. in. tzw. tłumicy, która kształtem przypomina wiosło na bardzo długim kiju. Zanurzona częściowo w wodzie służy do gaszenia płomieni na odległość. (em)